

**ROZMOWA  
Z KS. PROF. STANISŁAWEM WIELGUSEM  
REKTOREM  
KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO**

**Odpowiedzialność za Europę**

— *„Europa jutra“*, to tytuł jednej z najnowszych publikacji Wydawnictwa KUL. Dotyczy ona kongresu, który odbył się w Hanowerze w 1991 r. Czy mógłbym prosić ks. Rektora, jako uczestnika i jednego z organizatorów kongresu, o przybliżenie genezy i założeń tego spotkania?

— Głównym inicjatorem kongresu był bp Joseph Homayer. Uważał on, że na trzech dużych państwach europejskich, jakimi są Francja, Niemcy i Polska — państwach o dużym znaczeniu historycznym oraz współczesnym — spoczywa szczególna odpowiedzialność za przyszłość Europy. Tę odpowiedzialność muszą jednak dopiero te kraje sobie uświadomić. Temu właśnie miał służyć kongres.

Biskupowi Homayerowi udało się przekonać do swojej idei Petera Kosłowskiego, rektora Instytutu Filozoficznego w Hanowerze, który podjął się organizacji kongresu, zapraszając do współpracy mnie, jako rektora KUL oraz inną katolicką uczelnię — Instytut Paryski.

Tytuł książki nie odpowiada ściśle tematowi kongresu, który określono jako „Europa imaginiren“, czyli Europa w wyobraźni. Dosłowne tłumaczenie nie brzmi dobrze w języku polskim stąd tytuł książki „Europa jutra“. Dotyczy ona szeroko rozumianej przyszłości Europy, ujętej jednak w relacji do jej przeszłości. Historii poświęcono wiele miejsca, wychodząc z założenia że to, co dzieje się dziś i co rzutować będzie na przyszłość, ma swoje zakorzenienie w przeszłości.

— *Czy naukowcy niejako reprezentujący w Hanowerze trzy tak bardzo różne nacje uzgodnili jakąś wspólną wizję Europy jutra?*

— W kwestiach zasadniczych nie było między nami wielkich kontrowersji, choć oczywiście dyskusje, odmienne zdania naturalne w środowiskach naukowych, miały miejsce, co dokumentuje zresztą książka. Zadaniem kongresu nie było jednak wypracowanie jakiejś wspólnej deklaracji na temat przyszłości Europy. Chodziło o zrobienie pierwszego kroku w kierunku wzajemnego porozumienia, zbliżenia się. Będzie ono łatwiejsze, gdy zrozumiemy, że jesteśmy dziećmi tej samej matki — kultury europejskiej zakorzenionej w filozofii greckiej, prawie rzymskim i przede wszystkim w chrześcijaństwie. Co do tego panowała powszechna zgodność.

Warto o tym głośno mówić, ponieważ mieszkańcy naszych krajów nie uświadamiają sobie dostatecznie tego, jak wiele ich ze sobą łączy. Mamy np. swoiste spojrzenie na Niemców. Pracowała na to historia i propaganda. Tymczasem, gdy przyjrzymy się z bliska sposobowi życia Polaka i Niemca to okazuje się, że niezwykle wiele ich ze sobą łączy. Nasze kultury przenikały się przecież wzajemnie.

— *Ostatnie lata ostudziły nieco nadzieje na szybką i bezkolizyjną integrację europejską. Jak z perspektywy tych trzech lat, jakie minęły od kongresu w Hanowerze, ocenia ks. Rektor ówczesne poglądy na temat przyszłości Europy?*

— Niewątpliwie w czasie kongresu chodziło nam o zarysowanie pewnej wizji tego, co ma być, ale bez ambicji wytyczania konkretnych planów. Na pewno też prognoz na tak krótką metę nie było. Nie sądzę, aby to, co zdarzyło się w Europie przez ostatnie 3 lata, mogło stanowić dla uczestników kongresu jakieś wielkie zaskoczenie czy rozczarowanie. Nikt nie łudził się, że procesy zapoczątkowane w Europie będą łatwe i bezkonfliktowe. Już wtedy mieliśmy świadomość tego, że ostatnie 50 lat doprowadziło do olbrzymich dysproporcji między społeczeństwami, do nierówności społecznych, ekonomicznych, kulturowych i innych.

Skażeniu uległa zwłaszcza ludzka świadomość. W naszej części Europy przejawia się to w sowietyzacji mentalności. Na Zachodzie — w nie mniej groźnym agnostycyzmie, liberalizmie, materializmie praktycznym. Trzeba o tym pamiętać, gdy chce się zrozumieć obecną sytuację. U podstaw wszelkich kryzysów społecznych zawsze jest jakieś pęknięcie moralne, kryzys świadomościowy. Takich kryzysów nie przewycięża się od razu. To jest sprawa na pokolenia. Uczestnicy kongresu mieli tego pełną świadomość. Byli również pewni, że pracę nad tym należy podjąć jak najszybciej i rozpocząć ją od siebie, bo takie jest powołanie intelektualistów.

Sądzę, że książka „Europa jutra“, wydana w trzech językach we Francji, Niemczech i w Polsce jest właśnie podjęciem tego dziejowego wyzwania.

— *Dziękuję za rozmowę*

**Adam Kruczek**

„Europa jutra. Europejski rynek wewnętrzny jako zadanie kulturalne i gospodarcze“, red. Peter Koslowski, RW KUL. Lublin 1994 r. ss 370.